

Ча́сть II: Miscellanea

Irena Huk

Z problematyki kształtowania się piśmiennictwa ukraińskiego w Galicji w pierwszej połowie XIX wieku: wojna o alfabet

Na początku XIX w. warunki rozwoju ukraińskiej kultury narodowej w Galicji były bardzo trudne¹. Władze austro-węgierskie postrzegały galicyjskich Ukraińców jako naród tożsamy z Rosjanami, a wszelkie przejawy działalności na rzecz rozwoju kultury ukraińskiej nie znajdowały u nich poparcia. Na wydziałach filozoficznym i teologicznym istniejącego do 1805 r. Uniwersytetu Lwowskiego zniesione zostały wykłady w języku ukraińskim, co spowodowało, że księża coraz częściej zaczęli sięgać do tekstów liturgicznych drukowanych polskimi czcionkami. W korespondencji prowadzonej ze zwierzchnikami używali łaciny, zaś listy pasterskie kierowane do wiernych pisali po polsku, po niemiecku lub po łacinie. Duża część społeczności ukraińskiej była spolonizowana. Jej przedstawiciele na co dzień posługiwali się językiem polskim oraz językiem niemieckim, zaś do wykładanego w szkołach tzw. „jazyczija”, będącego obcą i niezrozumiałą mieszaniną języka ukraińskiego, polskiego, rosyjskiego i cerkiewnosłowiańskiego, częstokroć odnosili się ze zgardą. Żywy język ludowy funkcjonował głównie na wsi. W 1812 r. władze austriackie zniosły obowiązek nauki i chłopci ukraińscy przestali wysyłać swoje dzieci do szkół. Sytuacja nieco się zmieniła po 1813 r., kiedy biskupem został Mychajło Lewicki, późniejszy metropolita lwowski. Przy wsparciu i pomocy księdza grekokatolickiego Iwana Mohylnickiego, uczynił on wiele dla rozwoju języka ukraińskiego i jego nauki w szkołach parafialnych.

Z czasem, mimo niesprzyjających warunków, coraz częściej zaczęto podnosić w Galicji problem ukraińskiej oświaty i organizacji wiejskiego szkolnictwa, a niewielka grupa zaangażowanej w sprawy narodowe inteligencji zajęła się poszukiwaniem sposobów na ocalenie rodzimej kultury i języka. W Przemyślu, w 1816 r. założone zostało Towarzystwo Oświatowe, którego celem było przygotowanie literatury o treści religijnej i świeckiej pisanej w języku ukraińskim (w okresie od 1796 do 1814 r. wydano w Austro-Węgrzech tylko 6 niewielkich publikacji po ukraińsku, z czego 4 w Galicji²). Biskup Lewicki czynił starania, by język ukraiński wprowadzić do wiejskich szkół ludowych, jednak spotkały się one z odmową ze strony władz guberni.

¹ Por.: Р. Кирчів, *Етнографічно-фольклористична діяльність «Руської Трійці»*, Київ 1990; І. Огієнко (Митрополит Ляріон), *Історія української літературної мови*, Київ 1995, с. 170–177; «Руська Трійця» в історії суспільно-політичного руху і культури України, під ред. Ф.І. Стебля, Київ 1987; І. Шапірко, «Руська Трійця» і проблема народної освіти в Галичині, «Пашкевичіана», Львів–Броди–Вінніпег 1996, с. 154–161.

² І. Левицький, *Прикарпатська Русь*, т. I, с. 42–43 [за:] О. Маковей, *З історії нашої філології. Три галицькі граматики (Іван Могильницький, Йосиф Левицький і Йосиф Лозинський)*, ЗНТШ, Львів 1903, кн. I, т. LI, с. 5.

Zaproponowano natomiast wprowadzenie języka polskiego, język ukraiński zaś mógł być używany tylko w nauce religii i rachunków. Jednym z uzasadnień takiej decyzji było zapobieżenie szerzącym się nastrojom separatystycznym wśród mieszkańców prowincji. Do problemu powrócono w 1817 r., podczas narady zwołanej celem reformy szkół ludowych w Galicji. Ustalono wówczas, że językiem wykładowym w szkołach ma być język polski, natomiast szkoły z językiem ukraińskim mogą być tylko prywatne. Dodatkową sugestią było, by katechizmy i księgi cerkiewne drukowano alfabetem łacińskim lub tłumaczono je na język polski.

W 1818 r. na skutek protestów Lewickiego i Mohylnickiego cesarz zezwolił na działalność ukraińskich szkół, ale tylko w środowiskach czysto ukraińskich. W 1822 r. Mohylnicki, powołując się na poglądy znanego sławisty i cenzora B. Kopitara, który przyznawał językowi ukraińskiemu prawo do samodzielnego istnienia, stawiając go na równi z innymi językami słowiańskim – pisze rozprawę o języku ukraińskim, będącą odpowiedzią na zakaz pisania biskupich listów pasterskich w języku cerkiewnosłowiańskim. Jego *Відомість о руським язичи* była pierwszą napisaną w Galicji rozprawą naukową o języku ukraińskim. Mohylnicki udawał, że język ukraiński jest odrębnym językiem słowiańskim, a galicyjscy Rusini są nieodłączną częścią narodu ukraińskiego, negując tym samym popularną wówczas teorię o jego dialektalnej przynależności do języka polskiego lub do języka rosyjskiego i związanej z tym nieprzydatności dla szkół. Praca ta doczekała się wielu wydań, natomiast w rękopisie pozostała przygotowana przez Mohylnickiego na początku lat 20. *Граматика языка словено-руского*. Za przykładem autora rozprawy poszli inni, m.in. M. Szczawinski – autor *Букваря* i podręcznika arytmetyki oraz profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego: M. Hryniewiecki, J. Jaryna czy I. Ławrowski, którzy niejednokrotnie poruszali problem języka oraz krzewienia oświaty w społeczeństwie ukraińskim Galicji.

W pierwszej połowie XIX w. idea ta zaczęła nabierać coraz większej siły, sprzyjając rozwojowi działalności mającej na celu podnoszenie kultury i świadomości narodowej. Powoli zaczęło też wzrastać zainteresowanie etnografią ziem zachodnio-ukraińskich. Działalność folklorystyczna Z. Dołęgi-Chodakowskiego, wysoko ocenianego poezję ludową, miała pozytywny wpływ na zainteresowania etnografią, rodzimym folklorem, zwłaszcza pieśniami. W 1833 r. Wacław z Oleska wydał *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*, rok później natomiast wyszła gramatyka języka ukraińskiego J. Lewickiego. Pojawiające się w tych warunkach, wciąż jednak bardzo nieliczne, publikacje ukraińskie pisane były w oparciu o historyczno-etymologiczne zasady pisowni, przeniknięte duchem cerkiewszczyzny obcej żywemu językowi ludowemu. Nieprzydatność starego alfabetu dla potrzeb życia literackiego nowej doby była bardzo dobrze uświadamiana przez wykształconą warstwę ówczesnego społeczeństwa ukraińskiego Galicji, której znana była reformatorska działalność na rzecz pisowni Karadżicia, Metelki czy Puchmajera. Palącą potrzebą okazała się zatem konieczność znalezienia wyjścia z tej trudnej sytuacji. Życie wskazało trzy możliwości: pierwszą było wprowadzenie alfabetu łacińskiego wzorem Polaków, drugą – udanie się do grażdanki wzorem Rosjan, zaś trzecią – pozostanie przy cyrylicy, mimo jej niedostatków.

Zwolennikiem pierwszego poglądu był Josyf Łoziński, ksiądz greckokatolicki, etnograf, publicysta, autor *Gramatyki języka ruskiego (maloruskiego)*. Zachęcony

radami Kopitara zamieszczonymi w „Oesterreichischer Beobachter” oraz Wacława z Oleska zawartymi w przedmowie do zbioru *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*, zaczął rozważać możliwość przyjęcia alfabetu polskiego do ukraińskiego piśmiennictwa. Znalazło to swój wyraz w wydanym w 1834 r. artykule *O wprowadzeniu abecadła polskiego do piśmiennictwa ruskiego*³, który zapoczątkował tzw. I wojnę o alfabet (był to jedyny jego artykuł w tej sprawie, który ukazał się drukiem – kolejne pozostały w rękopisie). Biskup Śnihurski po zapoznaniu się z projektem zezwolił na jego zamieszczenie w „Rozmaitościach”, by dowiedzieć się – jak wspomina Łoziński – z jakim spotka się odbiorem⁴. Artykuł, chociaż napisany w dobrej wierze, wywołał falę surowej krytyki. Wojna, którą zapoczątkował z czasem przerodziła się w tzw. wojnę o pisownię, trwającą aż do lat 80. XIX w., a toczyła się w obronie najważniejszych dla Ukraińców galicyjskich spraw, czego potwierdzeniem niech będą słowa jednego z jej uczestników – Jakowa Hołowackiego: *Вопросъ о замѣнѣ русской азбуки на польское абецадло не маловаженъ, а глубоко врывающийся по своимъ послѣдствіямъ въ народную жизнь; то вопросъ о существованіи: быти или не быти Русинамъ въ Галичинѣ. Приими Галичане въ 1830-хъ годахъ польское абецадло – пропала бы русская индивидуальная народность, улетучилса бы русскій духъ и изъ Галицкой Руси сдѣлалась бы вторая Холмщина*⁵. Problem alfabetu miał więc nie tylko znaczenie kulturalne, lecz również narodowe.

J. Łoziński, proponując wprowadzenie alfabetu polskiego do piśmiennictwa ukraińskiego, powoływał się na posiadane książki ukraińskie drukowane łacinką, nie mające początku ni końca, co świadczyć miało o ich dawności. Nawiązywał też do zbioru pieśni Wacława z Oleska drukowanego polskimi czcionkami i słowa wstępnego, w którym tenże autor podkreśla, iż cyrylica stoi na przeszkodzie wcieleniu literatury słowiańskiej do literatury europejskiej. Zdaniem Łozińskiego polski alfabet doskonale nadaje się do oddania brzmienia języka ruskiego – w przeciwieństwie do cyrylicy, narzucającej obce ruszczyźnie reguły języka staro-cerkiewno-słowiańskiego. Ponieważ językiem ówczesnej literatury było tzw. „jazyczyje”, autor projektu wysnuwa wniosek, iż język ruski, wciąż jeszcze nie będąc językiem literackim, winien wybrać najwłaściwszy dla siebie alfabet, tj. alfabet polski.

Argumentami przemawiającymi za słusznością takiego stwierdzenia były, według Łozińskiego, wady i niedoskonałości cyrylicy używanej w piśmiennictwie ruskim. Należały do nich m.in.: zbyt długie nazwy takich liter cyrylickich, jak np. *buki, dobro*, utrudniające poznanie ich prawdziwego brzmienia; występowanie podwójnych znaków graficznych na oznaczenie tego samego dźwięku, np. *s i з, o i ѿ, оу i Ѹ, ѿ i А*; dwojake znaczenie niektórych z nich, np. *ѣ* oznaczającego bądź *e (me-be)*, bądź *je (ed-en, mo-e)*, *и* oznaczającego *i: p ku, ji: um* (dat. plur.) lub *y: pobu, czy i*, które w słowach takich jak *ѣма, ѣона, ѣр салимъ* oznacza *j*, zaś w słowach *пизкѣй, спасеніе* – *i*; miękka lub twarda wymowa oddawana w cyrylicy za pomocą jerów: *ъ, ѣ*, np. *биль, конь*, podczas gdy alfabet polski proponuje tylko znak miękczący ('): *był,*

³ J. Łoziński, *O wprowadzeniu abecadła polskiego do piśmiennictwa ruskiego*, „Rozmaitości”, Lwów 1834, nr 29, s. 228–230.

⁴ *Матеріалы къ Исторіи Галицко-русской словесности, сообщаемыи Богданом А. Дѣдицимъ. Іосифъ Лозинскій*, «Литературный сборникъ», Львовъ 1885, s. 117.

⁵ *Воспоминаніе по Маркианѣ Пашикевичѣ и Иванѣ Вагилевичѣ (Изъ записокъ Якова О. Головацкого)*, «Литературный сборникъ», Львовъ 1885, s. 20.

koń; brak liter oddających brzmienie języka ruskiego, tj. takich dźwięków jak: *dz, dź, dż, g* i początkowe *e* oraz liter oznaczających *i*, pochodzące ze wzdłużonego etymologicznego *ō* oraz *ē*, dla których w alfabecie polskim używane jest pochyłe *é, ó*, mogące ułatwić pisownię ruskich słów, takich jak np. *nés* (czyt. *nis*) czy *kón* (czyt. *kiń*). Przyjęcie alfabetu polskiego – jak pisze dalej Łoziński – przyczyniłoby się również do uproszczenia systemu deklinacyjnego i koniugacyjnego, a drukowanie elementarzy ruskich polskimi czcionkami umożliwiłoby szybszą naukę czytania. Jedyną zaś przewagą cyrylicy nad alfabetem polskim jest używanie pojedynczych liter dla oznaczenia *cz, sz, szcz*. Konkludując, podkreśla, że najważniejszą przyczyną wprowadzenia alabetu polskiego do piśmiennictwa ruskiego jest rozpowszechnienie wśród Słowian i innych narodów języka ruskiego i ruskiej literatury, jednak cyrylica, będąca alfabetem języka martwego, hamuje jego rozwój – winna być zatem usunięta z piśmiennictwa ruskiego.

Rozprawa Łozińskiego była bardzo radykalna w swojej wymowie. Nawoływał on do przyjęcia polskiej odmianki alfabetu łacińskiego oraz do odrzucenia cyrylicy od wieków obecnej w piśmiennictwie ruskim, uważając, że stoi ona na przeszkodzie rozwojowi i europeizacji kultury ukraińskiej w Galicji. Jednak projekt ten, jak również kolejne artykuły Łozińskiego w tej sprawie, nie był pozbawiony wielu poważnych przemyśleń i uwag. Głosząc swoje nowatorskie idee w dobrej wierze był przekonany, że dzięki wprowadzeniu alfabetu polskiego do piśmiennictwa ukraińskiego możliwe będzie zbliżenie literatury ukraińskiej Galicji do literatur słowiańskich i zachodnioeuropejskich. Artykułem tym Łoziński rozpetął burzliwą polemikę nad kształtem języka ruskiego oraz jego podstawowym tworzywem – alfabetem, wywołując sprzeciw środowisk inteligentkich. W polemice tej udział wzięli: D. Zubrycki, J. Lewicki i M. Szaszkiewicz.

Pierwszym oponentem Łozińskiego był – jak dowiódł M. Wozniak – Denys Zubrycki⁶. Jego rozprawa pt. *Apologia Cyrylicy czyli Azbuki ruskiej* napisana 1 października 1834 r. pozostała w rękopisie, a drukiem w całości ukazała się dopiero w 1929 r.⁷ Zubrycki rozpoczyna ją od krytyki ludzi usiłujących burzyć ustalony porządek wypracowany przez stulecia, jawiąc się jako zagorzały konserwatysta negujący wprowadzanie jakichkolwiek zmian. Podaje on charakterystykę narodu

⁶ Konfrontując poglądy zawarte w artykule z pismami i korespondencją Zubryckiego, ustalił – wbrew wcześniejszym twierdzeniom Szczurata – że autorem tekstu musiał być Zubrycki: M. В о з н я к, *Авторство азбучної статті з 1834 р.*, Львів 1925, т. 136–137, с. 107–118. Ponownie powrócił Wozniak do tematu cztery lata później w artykule *Антологія кирилиці Дениса Зубрицького*, Львів 1929, т. СL, с. 121–142, będącym odpowiedzią na krytyczne uwagi Iwana Bryka zawarte w pracy *Йосиф Добровський і українознавство*, kwestionujące przypisanie Zubryckiemu autorstwa tekstu odpowiedzi na projekt Łozińskiego. Wozniak potwierdza słuszność swych uwag, powołując się na rękopis Zubryckiego przesłany w 1927 r. do Biblioteki NTSZ przez proboszcza Roztok Hryhorijsa Hnatiwa, opatrzony tytułem *Apologia Cyrylicy czyli Azbuki Ruskiej* i oznaczony datą 01.10.1934 r. Wbrew sugestiom Szczurata dowodzi, że to właśnie artykuł Zubryckiego stał się podstawą napisanego przez Lewickiego artykułu, a nie odwrotnie. Kmycykewycz zaś, któremu autorstwo odpowiedzi przypisał Szczurat, jedynie skopiował fragment artykułu Zubryckiego, wędrującego w odpisach wśród ówczesnych duchownych i teologów.

⁷ W 1908 r. fragment tego artykułu został podany przez W. Szczurata: В. Щ у р а т, *Азбучна стаття Миколи Кмицикевича з 1834 р.*, Львів 1908, т. 81, с. 134–144. Pełny tekst tej odpowiedzi został opublikowany dopiero w 1929 r. przez Wozniaka w artykule *Апология кирилиці...*, с. 128–142.

ruskiego – szczepu słowiańskiego zamieszkującego obszar od Morza Białego po Krym, od Kurlandii po Kazań i góry Wołgajskie, od Azji północnej po Cisę w Królestwie Węgierskim, który posługuje się różnymi narzeczami tego samego języka, wyznaje obrządek grecki, liturgię zaś odprawia w języku staroruskim czyli słowiańskim, w którym od najdawniejszych czasów pisane były księgi cerkiewne. Pisze też o zubnym wpływie języka polskiego na język ruski, za przykład podając sytuację na terenach zamieszkiwanych przez ludność narodowości polskiej i ruskiej.

Zaskakujące są poglądy Zubryckiego na temat języka ruskiego. Mówi o dwóch jego odmianach: języku staroruskim, w którym powstawały księgi cerkiewne i teksty biblijne oraz języku wielkoruskim – języku prawodawstwa i administracji. Przechodząc zaś do krytyki projektu Łozińskiego, surowo osądza śmiałość młodego autora i jego kompetencje. Książki ruskie drukowane polskimi czcionkami, na które powołuje się Łoziński, odnosi do czasów późniejszych – okresu między 1760 r. a 1800 r., kiedy to pojawiały się modlitewniki rozprowadzane wśród biedoty. W dalszej części artykułu przekonuje, że język ruski od najdawniejszych czasów funkcjonował zarówno w życiu religijnym, jak i państwowym. Jeśli zaś chodzi o poruszany przez Łozińskiego problem braku gramatyk, przywołuje gramatykę grecko-ruską Zyzanija oraz gramatykę Maksymowa, podkreślając, że powstanie gramatyk powinny poprzedzać dzieła literackie pisane w tymże języku. Polemizuje z uwagą autora projektu o wyższości alfabetu łacińskiego nad cyrylicą z powodu zbyt długiego brzmienia nazw liter, za przykład podając język polski oraz gramatyki języka wielkoruskiego. Nie zgadza się ze stwierdzeniem o jednakowym brzmieniu różnych co do kształtu liter. Ustosunkowując się zaś do zarzutu o podwójnym znaczeniu niektórych z nich, podkreśla nieudolność w tym względzie alfabetu polskiego, posiadającego znaki o więcej niż dwóch znaczeniach, jak np. litera *e*. Zdolność zaś cyrylicy do oznaczania w środku wyrazu głoski *e* za pomocą litery *e*, zaś na początku wyrazu za pomocą litery *е*, uważa za jej zaletę. Kwestionuje wreszcie zarzut o „niestatecznej naturze” niektórych znaków cyrylicy oznaczających zarówno samogłoskę, jak i spółgłoskę. W przytoczonych bowiem przez Łozińskiego wyrazach takich jak *m.in. Ієрѣ салумѣ* litera *ї* nie oznacza spółgłoski, lecz samogłoskę *i*: *ї-є-рѣ салумѣ*, zaś zapis *їама* uważa za błędny, proponując: *їа-ма*. Nie zgadza się też z uwagą dotyczącą jerów. Wprawdzie przyznaje, że alfabet ruski mógłby się obejść bez nich, to jednak dodaje, że inne jest brzmienie litery, przy której stoi jer twardy (*ѣ*), np. *пѣсалѣ*, inne zaś litery, przy której nie ma tego znaku, np. *молоко*. Oburza Zubryckiego zarzut mówiący, że język ruski posiada dźwięki bliskie polszczyźnie, nieznanne zaś w języku staroruskim. Głoska *g* – jak pisze – wymawiana jest w Galicji miękko i zapisywana literą *г*, zaś bardziej twarda wymowa oddawana jest za pomocą liter *кг*: *кгрунѣ*. Podane przez Łozińskiego dźwięki *dz*, *dź* obce są zarówno ruszczyźnie, jak i polszczyźnie. Cyrylicą mogłyby być zapisane za pomocą dwuznaków: *дз* lub *дс* oraz *дзь* zaś *дѣ* za pomocą *дж*, lecz słowa je zawierające, jak twierdzi Zubrycki, nieznanne są w języku ruskim, a przytoczone przez autora projektu przykłady są słowami pochodzenia polskiego. Przyznaje, że polszczyźnie obce są niektóre dźwięki ruskie takie jak np. *дѣ*, *тѣ*, *рѣ*, uważa jednak, że nic nie zyskałaby pisownia ruska oznaczając je za pomocą *d'*, *t'*, *r'*, Polakom zaś tylko utrudniłaby czytanie. Z drugiej zaś strony cyrylica posiada pojedyncze litery na oznaczenie *u*, *у*, *ч*, *х*, dla których w języku polskim używane są dwuznaki. W dalszej części swej

odpowiedzi Zubrycki polemizuje ze stwierdzeniem o uproszczeniu systemu koniugacyjnego i deklinacyjnego dzięki przyjęciu cyrylicy, podając przykłady przeczące wnioskowi, do których dochodzi Łoziński. Pisze też, że z przyjęcia polskiego alfabetu wynikłoby wiele niedorzeczności, jak np. trudności w rozróżnieniu słów o jednokowej pisowni, lecz różnym znaczeniu, np.: *im* (ѣмь – jem lub умь – dat. pl.) czy *braty* (брати – bracia, брату – brać). Nie zgadza się ze stwierdzeniem Łozińskiego mówiącym, iż cyrylica stoi na przeszkodzie wejściu literatury ukraińskiej do kręgu literatur europejskich, jako przykład przywołując m.in. literaturę niemiecką pisaną szwabachami. Przyjęcie alfabetu polskiego, jak twierdzi, nie przybliżyłoby kultury i literatury ruskiej do Europy, oddaliłoby natomiast od wielu milionów Rusinów, Serbów i Bułgarów. Kończąc, Zubrycki podkreśla, że jego intencją jest obrona cyrylicy, od wieków obecnej w piśmiennictwie ruskim, nie zaś krytykowanie języka czy literatury polskiej, wierząc, że każde z nich może rozwijać się własnym torem.

Kolejnym głosem w dyskusji nad alfabetem było wystąpienie księdza greckokatolickiego, pisarza i publicysty, autora gramatyki języka ukraińskiego (*Grammatik der ruthenischen oder kleinrussischen Sprache*) – Józefa Lewickiego. 27 grudnia 1934 r. ukazał się jego artykuł *Odpowiedź na zdanie o zaprowadzeniu abecadla polskiego do piśmiennictwa ruskiego*⁸, w treści swej – na co zwraca uwagę Wozniak – przypominający nieopublikowaną odpowiedź Zubryckiego⁹. Swą polemikę Lewicki rozpoczyna od zaprzeczenia tezy o dawności ruskich książek drukowanych polskimi czcionkami, w których posiadaniu był Łoziński. Książek tych „bez początku i końca” – jak twierdzi autor – nie można odnieść do czasów dawniejszych, takowe bowiem drukowane były między 1760 a 1801 r. Zaopatrywano w nie wędrujących kramarzy, którzy rozprowadzali je wśród nie obeznaną z pismem ruskim „pobożnej gawiedzi”. Lewicki podkreśla, że język ruski i ruska azbuka używane były od najdawniejszych czasów. Przywołuje m.in. *Oktoich*, pierwszą książkę staroruską, która w 1491 r. została wydrukowana w Krakowie u Szwajpolda Fiola oraz liczne dokumenty prawne, pochodzące z sądów województw ruskich i przechowywane w aktach bernardyńskich we Lwowie oraz w archiwach stauropigialnych, z bogatą korespondencją książąt, metropolitów i biskupów prowadzoną w tymże języku.

Lewicki przywołuje też najstarsze gramatyki języka ruskiego: gramatykę greckoruską wydaną we Lwowie w 1591 r., gramatykę Zyzanija z 1596 i gramatykę Melecjusza Smotryckiego z 1618 r., obalając tym samym argument o niezdolności języka ruskiego do bycia językiem literackim z powodu braku gramatyk. Następnie, ustosunkowując się do uwagi Łozińskiego o zbyt długich nazwach liter cyrylickich, przytacza m.in. przykłady nazw liter najstarszych języków świata – greckiego i arabskiego, również długich co cyrylickie, które nie stały się, jak twierdzi, przeszkodą w ich poznaniu. Neguje też pogląd o jednakowym brzmieniu niektórych z nich. Litera *u*, według Lewickiego, odpowiada łacińskiemu *i*, ma zatem jedno tylko brzmienie; *ε* w środku wyrazu zawsze oznacza *e*, zaś na początku wyrazu dodawane jest *j*: *ⵉ*, w wyrazach zapożyczonych w nagłosie używana jest natomiast litera *ɔ*. A zatem samogłoskom tym nie można zarzucać wieloznaczności. Mówiąc zaś o literze *ĩ*, raz

⁸ J. Lewicki, *Odpowiedź na zdanie o zaprowadzeniu abecadla polskiego do piśmiennictwa ruskiego*, „Rozmaitości”, Lwów 1834, nr 52.

⁹ М. Возняк, *Апология кириллицы...*, s. 121–128.

jeszcze zwraca uwagę na „stateczność cyrylicy”. W przytoczonym przez Łozińskiego wyrazie *Ієр салум* litera *ѣ* ta oznacza samogłoskę *i*, nie zaś *j*, a słowa *іона* czy *іама* mają – jak pisze – inną pisownię. Polskie zaś litery, wbrew temu co sądzi autor projektu, oznaczają różne dźwięki w zależności od położenia w słowie, np. litera *i* oznaczać może samogłoskę, spółgłoskę lub miękkość poprzedzającej ją spółgłoski: *bielizna moiá*; podobnie litera *y* oznaczająca samogłoskę lub spółgłoskę *j*, np. w formie *rossyyskiéy*. Lewicki występuje też w obronie jerów, które uważa za niezbędne w oznaczaniu twardej i miękkiej wymowy. Wbrew temu co głosił Łoziński, uważa, że cyrylica obok miękkiego *z* posiada również twarde *r* odpowiadające polskiemu *g*, natomiast dźwięki *dz*, *dź* nie występują w ruszczyźnie, lecz tylko w słowach zapożyczonych, co, jak podkreśla, nie może być przyczyną zmiany alfabetu. W takich przypadkach proponuje użycie dwuznaków *Ѡз*, *ѡз* lub *ѡзь*, zaś dla *dź* – *ѡж*, *ѡѣ*. Dla przytoczonych słów polskiego pochodzenia: *jędza*, *dzwon*, *dźub*, *dźura* podaje ich ukraińskie odpowiedniki: *зѡнь зѡбѡ* lub *зѡбѡ*, *ѡѡра*. Dla *i* ≤ *ō* proponuje wprowadzenie litery *ѡ* na wzór niemieckiego *ü*, np. *кѡнь*, *зрѡбѡ*, zaś dla *i* ≤ *ē* używanie, jak dotychczas, litery *ѣ*. Lewicki nie zgadza się ponadto ze stwierdzeniem, że alfabet łaciński mógłby się przyczynić do uproszczenia systemu deklinacyjnego i koniugacyjnego. Kończąc, wyraża opinię, że przyjęcie alfabetu polskiego tylko Polakom ułatwiłoby poznanie języka ruskiego i ruskiej literatury, a warunkiem znalezienia się w kręgu literatur europejskich nie jest alfabet czy gramatyka, lecz poziom powstających w tym języku dzieł. Rusini zatem nie mogą i nie powinni zrywać z dziewięćsetletnią tradycją używania cyrylicy, która najbliższa jest naturze języka ruskiego.

Uwagi te doczekały się odpowiedzi Łozińskiego¹⁰, która z powodu cenzury pozostała w rękopisie. Gdy nie udało się jej wydrukować, Łoziński, dla potwierdzenia słuszności przedstawionych w projekcie argumentów, wydał w 1835 r. alfabetem łacińskim zbiór etnograficzny *Ruskoje wesile*. Jego odpowiedź została opublikowana dopiero w 1905 r. przez O. Makoweja.

Ustosunkowując się do artykułu Lewickiego, Łoziński podtrzymuje twierdzenie, że alfabet polski od dawna używany był w piśmiennictwie ruskim. Przyznaje też, że na Rusi od wieków pisano językiem i alfabetem ruskim, lecz teksty te noszą na sobie piętno cerkiewszczyzny. Zatem zadaniem stojącym przed Rusinami jest oddzielenie, wzorem Łomonosowa, języka narodowego od języka cerkiewnego. Nie zgadza się z poglądem Lewickiego dotyczącym najstarszych gramatyk języka ruskiego, do których zalicza gramatykę z 1591 r. będącą gramatyką języka greckiego, zaś dwie następne – gramatykami języka cerkiewnego. Łoziński odrzuca też przypisaną mu pogląd, jakoby język ruski był niezdolny do literatury z powodu braku gramatyki. Wyjaśnia, że w języku ruskim nie powstawała stosowna literatura, bowiem jej twórcy zamiast języka narodowego trzymali się cerkiewszczyzny i prawideł języka cerkiewnego. W miejscu tym – co istotne – Łoziński wyraźnie oddziela język ruski od języka cerkiewnego. W dalszej części broni alfabetu łacińskiego, który w odróżnieniu od cyrylicy zdolny jest wyrazić specyfikę różnych języków słowiańskich. Krytykując

¹⁰ J. Łoziński, *Rozbjór zarzutów zawartych w Odpowiedzi na zdanie o wprowadzeniu Abecadła polskiego do piśmiennictwa ruskiego, napisanej d. 1 października 1834 przez X. Józefa Lewickiego*, [w:] O. Маковей, *Три галицькі граматики. Додатки*. ЗНТШ, Львів 1903, кн. IV, т. LIV, с. 77–81.

cyrylicę, potwierdza wypowiedzianą wcześniej uwagę o występowaniu podwójnych liter oznaczających ten sam dźwięk, takich jak *s i z, o i ѿ, oy i ѳ, ѿ i ѿ*, oraz o nieuzasadnionym używaniu *ъ* czy *ь* w takich słowach jak np. *ночь*. W swoich wywodach powołuje się na prace Karamzina i Dobrowskiego, dotyczące ustalania się pisowni polskiej i sztuki drukarskiej. Porównanie języka ruskiego używanego przez prostych ludzi do języka niemieckiego, od dawna będącego językiem literackim, uważa za niestosowne. Twierdzi też, że dzieła polskie, czy czeskie częściej czytane są w Europie niż dzieła pisane cyrylicą. Wprowadzenie alfabetu łacińskiego do piśmiennictwa ruskiego przyczyniłoby się ponadto do upowszechnienia języka ruskiego wśród Polaków, jednak w związku z narastającym wokół alfabetu problemem, pod rozwagę poddaje ewentualne przyjęcie grażdanki używanej przez Rosjan i Serbów, bliższej naturze języka ruskiego niż cyrylica. Dodaje, iż miarą rozwoju jest porzucanie tego co niewłaściwe na rzecz wprowadzania pozytywnych zmian.

Kolejną osobą biorącą udział w polemice nad tworzywem języka literackiego galicyjskich Ukraińców był Markijan Szaszkiewicz – student seminarium we Lwowie, który w 1836 r. wydał broszurę *Азбука і абецadlo*¹¹. Jakiw Hołowacki dostarczył ją do Przemyśla, gdzie z dala od urzędników lwowskich i przy ofiarnej pomocy biskupa I. Śnihurskiego oraz studentów i seminarzystów ukazała się drukiem w nakładzie 3000 egzemplarzy. Broszura ta była apologią tradycji ukraińskiej i ukraińskiej kultury narodowej. Szaszkiewicz zakwestionował w niej większość argumentów wysuwanych przez Łozińskiego. Podobnie jak Zubrycki i Lewicki, uważa on, że przyjęcie polskiej odmianki alfabetu łacińskiego tylko Polakom umożliwiłoby łatwiejsze poznanie literatury ruskiej, nie może być więc argumentem przemawiającym za wprowadzeniem jej do kręgu literatur europejskich. Piśmiennictwo ruskie winno kontynuować tradycje, z jakich wyrosło, nie odrzucając bliskiej im cyrylicy od wieków obecnej w ruskiej literaturze. Brak gramatyk nie może być natomiast argumentem w sporze o alfabet, bowiem gramatyki nie kształtują języka, a są jedynie jego obrazem. Tym samym zaprzecza pogląd, jakoby Rusini nie mieli literatury pisanej we własnym języku. Powołuje się na zabytki piśmiennictwa staroruskiego takie jak *Слово про Ігорів похід, Несторів літопис, Руська правда* i inne, mówiąc, że można doszukiwać się w nich jedynie elementów języka staro-cerkiewno-słowiańskiego. Podobnie jak autorzy dwóch poprzednich odpowiedzi, odrzuca zarzut o nieprzydatności cyrylicy z uwagi na zbyt długie nazwy liter utrudniające czytanie. Jeśli zaś chodzi o litery *и, ѣ* są one, według Szaszkiewicza, różnymi znakami graficznymi oznaczającymi różne dźwięki. Nagłosowe *и, е* oraz *ѣ, ю, ѣ* w innych pozycjach są dwudźwiękami składającymi się z *ж* oraz samogłoski. Litery *ѣ, ю, ѣ* mogą też zmiękczać poprzednią spółgłoskę i w takiej sytuacji poprzedzone są miękkim jerem (*ь*) lub znakiem miękczącym (*'*). Ruskie *и* jest dźwiękiem pośrednim między polskimi samogłoskami *i* a *у* czy rosyjskim *ы*. Proponuje, by, wzorem św. Cyryla, głoskę *е* zapisywać literą *є*, jeśli zaś chodzi o używanie jerów oznaczających twardość lub miękkość poprzedzających je spółgłosek, proponuje odrzucić *ъ*, pozostając przy *ь*. Dźwięk *g*, jak uważa Szaszkiewicz, obcy jest ruszczyźnie i występuje tylko w wyrazach zapożyczonych, gdzie

¹¹ М. Шашкевич, *Азбука і абецadlo*, Вінніпег 1968.

zgodnie z tradycją używane były dotąd γ (gamma) lub $\kappa\zeta$. Z dźwięków *dz*, *dź*, *dż* najczęściej używane jest *dź*, jednak dwuznak *dż* nie oddaje w pełni brzmienia ruskiego. Mówi też, że użycie polskich liter *ó*, *é* na oznaczenie ruskiego *i* ≤ *ō*, *ē* nie ułatwi prawidłowego ich czytania, bowiem każdy znający język polski będzie odczytywał je zgodnie z jego duchem. Odpowiedź kończy stwierdzeniem, że alfabet polski nie może spełnić wymogów języka ruskiego tym bardziej, że nie jest w stanie w pełni sprostać wymogom języka polskiego.

Przytoczone argumenty pokazują, że Szaszkiewicz, podobnie jak Łoziński, bardzo dobrze uświadamiał sobie palącą potrzebę reformy alfabetu ruskiego. Bronił wprawdzie cyrylicy, ale w odróżnieniu od Zubryckiego i Lewickiego, otwarty był na zmiany. Najlepszym tego dowodem stał się wydany rok później zreformowaną grażdanką almanach *Русалка Дністрова*. W zamieszczonej na łamach almanachu recenzji na *Ruskoje wesile* ponownie wystąpił z krytyką projektu Łozińskiego, podkreślając wagę i znaczenie historyczne cyrylicy dla piśmiennictwa ukraińskiego.

Łoziński przygotował odpowiedź na wystąpienie Szaszkiewicza¹² (niestety, zarówno ta, jak i kolejna, nie zostały dopuszczone do druku), w której nie zgadza się z większością stawianych mu zarzutów. Podtrzymuje pogląd, że warunkiem wprowadzenia literatur słowiańskich do kręgu literatur europejskich jest przyjęcie alfabetu łacińskiego. Zważywszy na specyfikę poszczególnych języków, narody, które zdecydowały się na stosowanie alfabetu łacińskiego w swoim piśmiennictwie, dokonać w nim musiały pewnych zmian. Podobne różnice zaobserwować można, jak twierdzi Łoziński, między dialektem cerkiewnym, językiem rosyjskim i serbskim, co świadczyć może jedynie o tym, iż również pozostanie przy cyrylicy wymagałoby wprowadzenia stosownych zmian. Mówiąc o wyższości alfabetu łacińskiego nad cyrylicą, po raz kolejny zwraca uwagę na występujące w nim podwójne litery oznaczające ten sam dźwięk oraz litery zbędne, jak np. *ѣ*. Kończąc, raz jeszcze podkreśla znaczenie gramatyki dla rozwoju ruskiego języka literackiego oraz konieczność ustanowienia zasad regulujących pisownię, uwzględniających – co istotne – zasadę pisma fonetycznego.

W 1836 r. Łoziński ponownie wystąpił z polemiką nad wprowadzeniem alfabetu polskiego do piśmiennictwa ruskiego¹³. Tekst jego odpowiedzi na zarzuty postawione wcześniej przez Lewickiego i Szaszkiewicza również tym razem nie został zaakceptowany przez cenzurę, która zakwestionowała niektóre jej fragmenty. Z przytoczonych przez O. Makoweja fragmentów rękopisów Łozińskiego wynika, iż pierwotna wersja wystąpienia, odrzucona przez cenzurę, w której wystąpił z surową krytyką obiektywizmu i kompetencji Lewickiego, została zmieniona i złagodzona. Tekst napisany został 20 lipca 1836 r.

Występując w obronie alfabetu polskiego, Łoziński mówi o korzyściach płynących z jego przyjęcia, takich jak upowszechnienie ruszczyzny wśród wielu Polaków znających język ruski tylko w mowie oraz upowszechnienie jej wśród innych narodów. Alfabet polski, zdaniem Łozińskiego, ułatwiłby szybszą naukę języka

¹² J. Łoziński, *Odpowiedź na Recenzję p. Marcjana Szaszkiewicza*, [w:] O. Маковей, *Три галицькі граматики. Додатки..*, s. 81–83.

¹³ J. Łoziński, *Jeszcze raz o wprowadzeniu Abecadla polskiego do piśmiennictwa ruskiego*, [w:] O. Маковей, *Три галицькі граматики. Додатки..*, s. 84–92.

polskiego, cyrylica zaś powinna być pozostawiona tylko na potrzeby Cerkwi. Rusini zatem winni udać się bądź do bardziej odpowiedniej grażdanki, która przybliżyłaby im literaturę Rosjan i Serbów, bądź do alfabetu polskiego, pozwalającego na łatwiejsze poznanie języka i literatury innych Słowian oraz literatury europejskiej. Swoje wnioski opiera na analizie tych alfabetów ze względu na trzy podstawowe cechy świadczące o ich doskonałości, tj. ilość znaków odpowiadającą ilości brzmień zgodnie z zasadą, że pismo winno być wiernym obrazem języka mówionego; litery, które powinny oznaczać tylko jeden dźwięk; wyraźne zróżnicowanie graficzne liter ułatwiające ich rozpoznanie. Z analizy tej wynika, że alfabet cyrylicki posiada litery o podwójnym znaczeniu, np. *s*, *ω*, *ю* oraz litery oznaczające więcej niż jeden dźwięk, np. *e*, *u*, *i*. Brak w nim jednocześnie znaków dla niektórych dźwięków języka ruskiego jak np. *e*, *g*, *j*. Jeśli zaś chodzi o grażdankę, uważa ją za alfabet bardziej odpowiedni od cyrylicy, jednak wprowadzenie jej do piśmiennictwa ruskiego wymagałoby, zdaniem Łozińskiego, pewnych modyfikacji. Alfabet łaciński okazał się nie w pełni odpowiedni również dla języków słowiańskich, stąd szereg zmian wprowadzonych przez Słowian. Wzorem Kriega uważa, że narody słowiańskie, miast wprowadzać nowe znaki graficzne dla oddania specyfiki poszczególnych języków, powinny stosować te same kombinacje literowe. Kończąc, zwraca uwagę na jeszcze jedną zaletę alfabetu łacińskiego – jego szatę graficzną. Okrągłe, pojedyncze litery ułatwiające rozpoznanie i pisownię, niewątpliwie stały się – jak pisze – przyczyną jego upowszechnienia. Po raz kolejny proponuje, by Rusini skorzystali z dorobku bliskich im Polaków.

Pośród licznych głosów sprzeciwu Łoziński znalazł poparcie dla swoich idei u polskiego krytyka L. Siemieńskiego, który w 1836 r. opublikował artykuł w dziale *Literatura krajowa* lwowskich „Rozmaitości”¹⁴, kierując pod adresem Łozińskiego wyrazy uznania dla jego postępowych poglądów i dzieląc zdanie, że warunkiem rozwoju literatury ukraińskiej i jej wprowadzenia na szersze kręgi literatur słowiańskich i europejskich jest przyjęcie alfabetu łacińskiego. Surowo natomiast skrytykował Szaszkiewicza nie rozumiejącego – jak twierdził – istoty poruszanego problemu. Wbrew przekonaniom młodego studenta seminarium, Siemieński stał na stanowisku, że nie można mówić o literaturze ukraińskiej, ponieważ język ukraiński nigdy nie pełnił roli języka literackiego: *Wszakże parę pieśni i kronik pisanych językiem jakim dziś nikt nie mówi, nic jeszcze nie stanowi* – jak pisał.

W okresie tak burzliwych sporów językowych w Galicji, będących bodźcem do rozważań nad pisownią i alfabetem, sporów nad uznaniem języka ludowego za podstawę formowania się języka literackiego, coraz śmielej zaczęły dochodzić do głosu wypowiedziane z coraz większą siłą racje polityczno-narodowościowe. Obrona cyrylicy związana była niewątpliwie z obroną tradycji i spuścizny kulturalnej, stała się jedną z pierwszych jaskółek odrodzenia narodowego w Galicji, budząc zainteresowanie własną literaturą i kulturą. Jak wspominał później Łoziński, po jego artykule o wprowadzeniu alfabetu polskiego do piśmiennictwa ruskiego *Русины якъ-бы изъ сна обудилися и до своего самосознанія приходили*¹⁵. I. Wahylewicz natomiast pisał

¹⁴ L. Siemieński, *Azbuka i abecadło. Uwagi nad rozprawą: „O wprowadzeniu abecadła polskiego do piśmiennictwa ruskiego”* napisaną przez J. Łozińskiego, „Rozmaitości”, Lwów 1836, nr 21, s. 167.

¹⁵ *Матеріалы...*, tamże.

w swoim liście do Pogodina: *тепер никто (значить, изъ Русиновъ) не сомнѣвается въ настоящей необходимости славянскоѣ азбуки для русскогo языка и каждый признаетъ ея превосходство надъ недостаточностью чужого алфавита*¹⁶.

W warunkach tych zaczęła dojrzewać gorąca potrzeba słowa pisanego w języku zdolnym wyrażać najgłębsze myśli – języku ludowym, który – co już wcześniej zrozumiały inne narody europejskie – powinien stać się kanwą języka literackiego. Potrzebą czasu stał się zatem utwór literacki, który ukazałby piękno języka rodzimego, zaprzeczając tym samym pogląd o niezdolności języka ludowego do tworzenia literatury. Chodziło wreszcie o dzieło ukazujące drogę rozwoju literatury ukraińskiej w Galicji, języka literackiego i zasad pisowni, które powinny być jak najbardziej zbliżone do języka mówionego.

Takim utworem okazał się almanach *Rusalka Dnistrowa* z 1837 r. autorstwa M. Szaszkiewicza, J. Hołowackiego i I. Wahylewicza, który odegrał bardzo ważną rolę w życiu kulturalnym Ukrainy Zachodniej, będąc kamieniem węgielnym nowej epoki zarówno w procesie literackim tej części Ukrainy, jak również pierwszym manifestem tworzenia się nowoczesnej świadomości narodowej galicyjskich Ukraińców. W czysto językoznawczym aspekcie pojawienie się almanachu „Ruskiej Trójcy” było ważne ze względu na język, w którym został napisany. Był to żywy język ludu ukraińskiego, zapisany zreformowanym alfabetem cyrylickim, którego wprowadzenie już wcześniej pod rozwagę poddawał Łoziński. Dokonany przez autorów wybór języka, alfabetu i fonetycznych zasad pisowni zadecydował o kształcie ukraińskiego języka literackiego na Ukrainie Zachodniej w pierwszej połowie XIX w.

¹⁶ *Воспоминаніе...*, с. 21.

До проблеми функціонування традиційних сюжетів у літературі ХХ ст. (теоретичні аспекти)

Загальнокультурні традиції характеризуються складною системою динамічно стійких взаємодій і взаємовливів, що визначаються пошуками схожого, подібного в інонаціональних культурах. При цьому абсолютно «чуже» не може служити продуктивною основою для осмислення «свого», тому що в силу підкресленої ідейно-естетичної і художньої своєрідності, як правило, ніколи не стає органічною частиною сприймаючого національного духовного контексту. Окрім того, кожна національна культура, звертаючись до художнього матеріалу іншого народу, шукає в ньому не тільки часткових співпадань, паралелей і асоціацій, але й, головне, доказів своєї «загальнонародськості» (М. Бердяєв).

Концентрація багатовікового колективного досвіду в традиційному сюжетно-образному матеріалі зумовила актуалізацію його поведінкової та аксіологічної орієнтації в контексті наступних літературних інтерпретацій, спрямованої на дослідження екзистенційних станів особистості і соціуму шляхом художнього моделювання і осмислення опозицій «добро» – «зло», «індивідуалістичне „Я”» – «вселюдське „Ми”» «життя» – «смерть» та ін. У більшості нових літературних варіантів традиційні структури виступають в якості своєрідних ідейно-естетичних каталізаторів, які суттєво трансформують зв'язки і мотивування того, що відбувається в реальній або художньо модельованій дійсності, надають йому універсального онтологічного звучання¹.

За змістовними характеристиками більшість традиційних образів легендарно-міфологічного походження є своєрідними психологічними типами або моделями поведінки, які відображають суттєві – як правило, екзистенційні – сторони індивідуального або колективного буття. Подібні структури схильні до досить високого рівня семантичної універсалізації, в результаті якої вони сприймаються в читацькій свідомості як образи-символи (знаки, поняття, емблеми), що стають багатозначними при їх включенні у свідомість іншої культурно-історичної епохи, що досягла іншого бачення і розуміння оточуючого світу і природи людини. Найбільш очевидним результатом такої рецепційної універсалізації є, як правило, розширення і збагачення змістовного об'єму персонажа (сюжетної схеми), ускладнення інтегральних та диференційних характеристик з точки зору синхроній та діахроній його функціонування. Цей процес не є безумовно обов'язковим для всіх традиційних образів, деякі з них вже від моменту первинного розвитку протобразу були орієнтовані на формалізований розвиток, суттю якого є орієнтація на принципи цивілізації.

«Світи» загальнокультурних зразків легендарно-міфологічного походження (сюди можна включити і багато «авторських міфів»: Франкенштейн, доктор

¹ А. Нямцу, *Идеи и образы Нового Завета в мировой литературе*, часть I, Черновцы 1999, с. 328.